



ODN

Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli
w Poznaniu



Tekst źródłowy nr 1

Telefonogram szefa Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy Reinharda Heydricha do dowódców grup operacyjnych Policji Bezpieczeństwa o kolejnych etapach i metodach „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej” z 21 września 1939 r.

TELEFONOGRAM

Do szefów wszystkich grup operacyjnych Policji Bezpieczeństwa

Dotyczy: Problemu żydowskiego na okupowanych terenach

Powołując się na odbytą dziś w Berlinie konferencję, jeszcze raz zwracam uwagę na to, że zaplanowane łączne posunięcia (a więc ostateczny cel) muszą być utrzymywane w ścisłej tajemnicy.

Należy odróżniać:

1. ostateczny cel (który wymaga dłuższego czasu)
2. od etapów prowadzących do ostatecznego celu (które będą realizowane w krótkich terminach).

Planowane posunięcia wymagają jak najgruntowniejszego przygotowania zarówno pod względem technicznym, jak i gospodarczym. Jest rzeczą oczywistą, że przyszłe zadania nie mogą być przeze mnie ustalone we wszystkich szczegółach. Następujące wskazówki i wytyczne służą jednocześnie temu celowi, by skłonić szefów grup operacyjnych do praktycznych rozważań.

I

Pierwszym założeniem prowadzącym do ostatecznego celu jest koncentracja Żydów z prowincji w większych miastach.

Należy przeprowadzić ją we wzmożonym tempie. Należy przy tym rozróżniać:

1. między terytoriami: Gdańsk i Prusy Zachodnie, Poznań, Wschodni Górny Śląsk, a pozostałymi okupowanymi terytoriami. W miarę możliwości należy wymienione pod numerem 1 terytorium opróżnić z Żydów, a przynajmniej dążyć do tego, by zostali oni skoncentrowani w niewielkiej ilości miast.

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego



SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA
WIELKOPOLSKIEGO

**ODN**Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli
w Poznaniu

Na terytoriach wymienionych pod numerem 2 należy stworzyć możliwie mało punktów koncentracji, co ułatwi późniejsze kroki. Należy przy tym starać się o to, aby tylko te miasta wyznaczać na punkty koncentracji, które są węzłami kolejowymi lub przynajmniej leżą na liniach kolejowych. Trzeba przyjąć jako zasadę, że gminy żydowskie liczące poniżej 500 głów należy rozwiązać i skierować do najbliższego miasta będącego punktem koncentracji.

Dekret ten nie dotyczy obszaru działania I grupy operacyjnej, położonego na wschód od Krakowa i ograniczonego przez Polanicę, Jarosław, nową linię demarkacyjną i dotychczasową granicę polsko-słowacką. W obrębie tego terytorium należy jedynie przeprowadzić pomocniczy spis ludności żydowskiej. Poza tym należy utworzyć żydowskie rady starszych, o których mowa poniżej.

II

Żydowskie Rady Starszych

1. W każdej gminie żydowskiej należy ustanowić żydowską Radę Starszych, którą w miarę możliwości należy utworzyć z pozostałych na miejscu osobistości i rabinów. Rada Starszych winna obejmować do 24 Żydów (mężczyzn) zależnie od wielkości gminy żydowskiej. Radę należy obarczyć pełną odpowiedzialnością w całym tego słowa znaczeniu za dokładne i terminowe wypełnienie wszelkich wydanych lub wydawanych poleceń.
2. W razie sabotowania tych poleceń należy zagrozić Radom Starszych najostrzejszymi sankcjami.
3. Rady Żydowskie winny przeprowadzić w swoich rejonach pomocniczy spis ludności żydowskiej – stosując w miarę możności podział według płci (grupy w zależności od wieku) – a) do 16 lat, b) od 16 do 20 lat i c) powyżej 20 lat oraz według najgłówniejszych grup zawodowych – i w najkrótszym czasie złożyć meldunek o jego wynikach.
4. Rady Starszych należy powiadomić o terminach i możliwościach ewakuacji oraz o trasach ewakuacyjnych. Trzeba je następnie obarczyć osobistą odpowiedzialnością za ewakuację Żydów z prowincji. Jako uzasadnienie koncentracji Żydów w miastach należy podawać, że według miarodajnych informacji brali oni udział w partyzanckich napadach i akcjach rabunkowych.

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego**SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA
WIELKOPOLSKIEGO**



ODN

Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli
w Poznaniu



5. Rady Starszych w miastach będących punktami koncentracji powinny być odpowiedzialne za dostarczenie odpowiednich pomieszczeń Żydom przybywającym z prowincji.

Koncentracja Żydów w miastach będzie wymagała prawdopodobnie – z uwagi na ogólne względy policyjnego bezpieczeństwa – wydania zarządzeń, całkowicie zabraniających Żydom przebywania w niektórych dzielnicach miasta oraz np. opuszczania getta, przebywania poza domem wieczorem po określonej godzinie itd. – oczywiście przy uwzględnieniu konieczności gospodarczych.

6. Rady Starszych należy także obarczyć odpowiedzialnością za odpowiednie żywienie Żydów w czasie transportowania ich do miast. Nie należy zgłaszać zastrzeżeń, jeśli wyjeżdżający Żydzi zabierają ze sobą swe ruchomości, o ile to technicznie w ogóle jest możliwe.

7. Żydom nie stosującym się do rozkazu przeniesienia się do miasta należy w uzasadnionych wypadkach udzielić krótkiego dodatkowego terminu.

III

Wszelkie konieczne kroki należy z zasady zawsze podejmować w najściślejszym porozumieniu i przy współpracy z niemieckimi władzami administracji cywilnej oraz z właściwymi dla danego terenu władzami wojskowymi.

W trakcie ich przeprowadzania należy dbać o to, by zabezpieczenie gospodarcze zajętych terenów nie doznało szwanku.

1. Przede wszystkim trzeba uwzględnić potrzeby armii; nie da się np. uniknąć, że początkowo trzeba będzie tu i ówdzie pozostawić żydowskich handlarzy, którzy z braku innych możliwości muszą koniecznie pozostać ze względu na aprowizację wojska. W tych wypadkach należy jednakże w porozumieniu z właściwymi miejscowymi niemieckimi władzami administracyjnymi dążyć do najszybszej arytacji tych przedsiębiorstw i do kontynuowania wysiedlenia Żydów.

2. Z uwagi na obronę interesów niemieckiej gospodarki na zajętych obszarach, należy, rzecz jasna, pozostawić na razie żydowskie gałęzie przemysłu i zakłady o znaczeniu podstawowym dla życia, dla celów wojennych lub dla planu czteroletniego.

Również w tych wypadkach należy dążyć do jak najszybszej arytacji i do przyspieszenia ewakuacji Żydów.

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego



**SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA
WIELKOPOLSKIEGO**



ODN

Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli
w Poznaniu



3. Należy wreszcie uwzględnić stan aprowizacji na okupowanych terenach. I tak, np. należy grunty żydowskich osiedleńców oddawać komisarycznie pod opiekę sąsiadującym niemieckim lub nawet polskim chłopom w celu gospodarowania na nich – aby w ten sposób zapewnić sprzęt niezjętego jeszcze zboża wzgl. dalszą uprawę.

Odnosnie tego ważkiego problemu należy nawiązać kontakt z referentem do spraw gospodarstwa wiejskiego szefa administracji cywilnej.

4. We wszystkich wypadkach, w których [nie] można uzyskać zgodności interesów Policji Bezpieczeństwa z jednej strony, a niemieckiej administracji cywilnej z drugiej, należy przed podjęciem odnośnych poszczególnych środków jak najszybciej mnie powiadomić, i czekać na moją decyzję.

IV

Szefowie grup operacyjnych winni składać mi bieżąco relacje dotyczące następujących spraw:

1. Orientacyjna liczba Żydów znajdujących się w ich rejonach (w miarę możliwości z uwzględnieniem podanego wyżej podziału). Należy podawać oddzielne liczby Żydów, będących w trakcie ewakuacji z prowincji, oraz tych, którzy się już znajdują w miastach.
2. Nazwy miast, wyznaczonych jako punkty koncentracji.
3. Wyznaczone Żydom terminy przeniesienia się do miast.
4. Wykaz wszystkich żydowskich gałęzi przemysłowych i zakładów o znaczeniu podstawowym dla życia, dla celów wojennych i dla planu czteroletniego znajdujących się w ich rejonie. Należy w miarę możliwości stwierdzić, co następuje:
 - a. Rodzaj zakładów (podając jednocześnie możliwości przekształcenia ich w zakłady o rzeczywiście podstawowym znaczeniu dla życia wzgl. dla celów wojennych lub dla planu czteroletniego);
 - b. Które z tych zakładów należy w pierwszym rzędzie aryżować (aby zapobiec powstaniu jakichkolwiek szkód)? W jaki sposób proponuje się przeprowadzić aryżację? Niemcy czy Polacy (decyzja ta zależy od znaczenia zakładu);
 - c. Jaka jest liczba Żydów zatrudnionych w tych zakładach (w tym zajmujących pozycje kierownicze).

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego



**SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA
WIELKOPOLSKIEGO**

Czy zakład jest w stanie utrzymać się bez większych trudności po ewakuacji Żydów, czy też utrzymanie zakładu wymaga przydzielenia niemieckich wzgl. polskich sił roboczych? W jakich rozmiarach? O ile trzeba ściągnąć polskie siły robocze, należy dbać o to, ażeby narodowość polska została tam rozrzedzona. Sprawy te można przeprowadzić tylko drogą włączenia i współudziału zorganizowanych już niemieckich Urzędów Pracy.

V

Spodziewam się, że Policja Bezpieczeństwa i Służba Bezpieczeństwa użyje wszystkich swoich sił dla osiągnięcia wytyczonych celów.

Sąsiadujący ze sobą szefowie grup operacyjnych winni natychmiast nawiązać kontakt między sobą celem całkowitego objęcia wszystkich wchodzących w grę obszarów.

VI

Kopie niniejszego dekretu mają otrzymać: Naczelne Dowództwo Wojsk, pełnomocnik do spraw planu czteroletniego (na ręce pana sekretarza stanu Neumanna), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Rzeszy (na ręce pana sekretarza stanu Stuckarta), Ministerstwa Aprowizacji i Gospodarki Rzeszy (na ręce pana sekretarza stanu Landfrieda), jak i również szefowie administracji cywilnej zajętego terytorium.

Der Reichsführer-SS

Heydrich

Eksterminacja Żydów na ziemiach polskich w okresie okupacji hitlerowskiej. Zbiór dokumentów, oprac. T. Berenstein, A. Eisenbach, A. Rutkowski, Warszawa 1957, s. 21–29.

**ODN**Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli
w Poznaniu*Tekst źródłowy nr 2***Relacja nieznanego autora opisująca publiczne wymierzenie kary chłosty Żydom z Nieszawy**

[...]

Niemcy wkroczyli tu [tj. do Nieszawy – przyp. P.M.] dnia 8 września [1939 r.]. Początkowo zachowywali się nadzwyczaj poprawnie, nie wprowadzając – poza przymusem pracy – żadnych rozporządzeń antyżydowskich. Po jakimś tygodniu jednak zaarrestowali, bez żadnego powodu, 32 najzamożniejszych i najszacowniejszych obywateli, w tym 12 Żydów. Oto nazwiska 11 z nich: 5 Graubartów (ojciec i 4 synowie), Jagoda, Brańtuch, Gotlibowicz, Gross i Zakrzewski. Zatrzymanych osadzono na 24 godziny (nie dawano im jeść przez cały ten czas!), a nazajutrz rano wyprowadzono na Rynek, gdzie ustawiono uprzednio wielką skrzynię, przykrytą, nie wiadomo po co, mokrymi szmatami. Ponieważ jednak powszechnie sądzono, że „zakładnicy” mają być rozstrzelani, więc na Rynku zebrała się bardzo mała, jak na polskie stosunki, ilość gapiów. Było to widocznie Niemcom nie na rękę, gdyż wysłali kilkunastu żołnierzy, którzy w przeciągu pół godziny zdołali zebrać na miejscu kaźni paręset osób. Wtedy wystąpił jakiś oficer SS z listą w ręku i zaczął wyczytywać nazwiska zaarrestowanych, dodając przy każdym ilość batów (liczby te wahały się między 40 a 70), jaką jego właściciel miał otrzymać. Wywołany musiał zdjąć spodnie, obnażyć dolną część ciała i położyć się na brzuchu na wspomnianej wyżej skrzyni, po czym przystępowali dwaj żołnierze i wymierzali nieszczęsnemu „należną mu” ilość razów. Bito specjalnymi, spreparowanymi *ad hoc* kijami, które zrobiono z biczysk od batów furmańskich przez obcięcie cieńszych końców; uderzano w dodatku tą stroną, która normalnie jest rękojęcią bata. Niektórzy „zakładnicy” twierdzili potem, że kije te były moczone w wodzie.

Żyd Jagoda, otrzymawszy swoją porcję, zadał owemu oficerowi tołstojowskie pytanie *za co? co wam zrobiłem, że mnie bijecie?* Zamiast odpowiedzi Niemiec rzucił spojrzenie ku skrzyni, a widząc, że leży już na niej następna ofiara, zaczął Jagodę bić pałąk gumową po głowie,

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego**SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA
WIELKOPOLSKIEGO**



ODN

Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli
w Poznaniu



a gdy miejsce się opróżniło polecił mu wyliczyć jeszcze 60, potem położono następnego, i znów Jagodę, i znów następnego, i znów Jagodę. [...]

Żydowski Instytut Historyczny, Archiwum Ringelbluma, sygn. Ring. I/871, s. 4

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



**SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA
WIELKOPOLSKIEGO**

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury oraz środków Samorządu Województwa Wielkopolskiego.

**ODN**Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli
w Poznaniu*Tekst źródłowy nr 3*

Wspomnienie Mosze Szajewicza o prześladowaniach Żydów w Gostyninie

W sobotę (wrzesień 1939 r.) naziści zajęli Gostynin. Natychmiast wydali zarządzenie zarówno Polakom jak i Żydom, by zebrali się na Rynku miejskim. Następnie zarządzili, aby Żydzi ustawili się po jednej stronie, a Polacy po drugiej stronie. Później kazali Żydom położyć się na ziemi, krzycząc, iż wszystkich wystrzelają „jak psy”. W śmiertelnym strachu leżeli na ziemi przez długie godziny, myśląc w każdej chwili, iż w ogólnej strzelaninie nastąpi ich koniec. Nagle rozkazano im się podnieść i uklęknąć na kolana, i odmówić modlitwę przedśmiertną. Każdy musiał oddać wszystko, co posiadał w kieszeniach. Około 5:00 przed wieczorem Niemcy zaczęli ich smagać batami. Cały plac w okamgnieniu zamienił się w krwawą kałużę. Krzyki sięgały niebios. Po pewnym czasie zostali zwolnieni i pozwolono im wrócić do ich domów. Nazajutrz rozpoczęło się rabowanie. Naziści zebrali u Żydów wszystkie ich księgi święte i spalili. Niektórych poważanych na ogół Żydów katowali prawie do śmierci. Okrucieństwom nie było końca; kazali, by jeden na drugim jeździł „konno”, by pluli sobie wzajemnie w twarz, by się bili nawzajem.

W święto żydowskie Jom Kipur (Sądny Dzień) Niemcy zebrali wszystkich mieszkańców Gostynina – Żydów i Polaków – i zapędzili ich do kościoła katolickiego. Był to wymiar kary za wykrycie tego dnia kilku punktów, gdzie Żydzi urządzali wspólne modły [z racji najbardziej uroczystego święta żydowskiego w ciągu roku – B. K.-P.]. Przez trzy dni byli zamknięci bez jedzenia i picia. Zmuszeni byli do załatwienia swoich potrzeb fizjologicznych na miejscu i w ten sposób zbeszczęścili świątynię. Kiedy po trzech dniach zostali zwolnieni, zmuszeni byli do oczyszczenia posadzki kościoła gołymi rękami. Niemcy zmusili rabina do zbierania po ulicach łajna końskiego i do włożenia go do swojej jarmułki.

Synagoga została podpalona i nie pozwolono gasić ognia, który strawił wszystkie rodały święte [zwoje pergaminowe, w których ręcznie przez specjalistę, gęsim piórem, wypisywane były Pięcioksięgi Mojżesza, owinięte w artystycznie wyhaftowane pokrowce aksamitne – przypis B. K.-P.]. Bożnica (położona tuż obok synagogi) na rozkaz Niemców rozebrana została przez Żydów samych, bitych przy tym batami i kolbami karabinowymi.

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego**SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA
WIELKOPOLSKIEGO**

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury
oraz środków Samorządu Województwa Wielkopolskiego.

[...]

Na razie mój ojciec jako rzeźnik mógł w dalszym ciągu prowadzić swój handel mięsem i nawet Niemcy sami przychodzili czasami kupować mięso. Patrole niemieckie zachodziły jednak bardzo często do sklepików spożywczych i za najdrobniejsze przekroczenie przepisów bili bezlitośnie zarówno Żydów, jak i Polaków.

[...]

Sytuacja Żydów pogarszała się z dnia na dzień. Zarządzano im nosić żółte łaty, jedna na prawym boku, druga na grzbiecie. Zabroniono im chodzić po chodnikach, mogli się poruszać jedynie po bruku. Zaczęto łapać Żydów na roboty po ulicach. Przyłapani musieli ciężko pracować bezpłatnie, będąc przy tym bici na dodatek.

Pewna część młodzieży żydowskiej zaczęła szukać ratunku w ucieczce ku granicy sowieckiej. Droga była daleka i niebezpieczna, a przede wszystkim utrudniona z powodu zakazu korzystania przez Żydów z jakichkolwiek środków komunikacyjnych publicznych. Większość musiała zatem pozostać na miejscu.

Nasza jatka była jedyną żydowską jeszcze czynną. Mój ojciec przyjął do cichej spółki pozostałych rzeźników żydowskich, pozbawionych zarobków. Przekupując urzędników niemieckich, udawało mu się przez pewien czas jeszcze skupywać bydło na ubój i w ten sposób ratować sytuację pozostałych, tym bardziej, że w tym samym sklepie sprzedawano również inne artykuły żywnościowe, przydzielane na kartki. Nagle przyszło zarządzenie, że Żydom wolno zamieszkiwać jedynie w ograniczonej dla nich przestrzeni i od razu kilka uliczek, ciągnących się aż do strugi, otoczono drutami kolczastymi. Od strony Rynku pozostawiono bramę, stanowiącą jedynie wejście i wyjście dla utworzonego w ten sposób getta¹. [...]

¹ Getto w Gostyninie utworzono w bezpośrednim sąsiedztwie rzeki Skrwy. Miało charakter półotwarte. Pod koniec 1940 r., po przesiedleniu części ludności żydowskiej z mniejszych miejscowości, liczyło ok. 2250 osób. Likwidacja getta nastąpiła 7 kwietnia 1942 r., kiedy jego mieszkańców deportowano do ośrodka śmierci Kulmhof. *Gostynin*, [w:] *The Yad Vashem Encyclopedia of the ghettos during the Holocaust*, ed. G. Miron, Jerusalem 2009, p. 215–216.



ODN

Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli
w Poznaniu



Mosze Szajewicz, *Lata cierpień i niebezpieczeństw pod okupacją niemiecką*, [w:] *Księga okrucieństw*, pod red. Beniamina Minca i dr. Izraela Kłoznera, cz. I, r. 1945 – Israel. Protokół naocznego świadka, zam. w Tel-Awiv (Israel) z dn. 17 lutego 1940 r., cyt. za: Barbara Konarska-Pabiniak, *Żydzi w Gostyninie w XX wieku*, [w:] „Notatki Płockie” 2016, nr 2/247, s. 12–26.

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



**SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA
WIELKOPOLSKIEGO**

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury oraz środków Samorządu Województwa Wielkopolskiego.



ODN

Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli
w Poznaniu



Tekst źródłowy nr 4

Zarządzenie Komisarza Miasta Włocławka Hansa Cramera

A.B.C. Piątek, dnia 29 września 1939 roku. Obwieszczenie Nr 1.

1) Podczas pożaru dwóch synagog żydowskich zostały stwierdzone dwa podpalenia w mieszkaniach zamieszkałych wyłącznie przez Żydów. Wszyscy mężczyźni zamieszkujący w tych domach zostali aresztowani i będą sądzeni przez sąd wojenny.

[...]

3) Od czasu wkroczenia wojsk niemieckich do Włocławka, miejscowa ludność żydowska do dnia dzisiejszego zachowywała się wyzywająco wobec żołnierzy niemieckich oraz miejscowej ludności niemieckiej. W związku z tym zabrania się Żydom chodzenia po chodnikach. Żydom wolno chodzić jedynie na jezdni. Żydzi, którzy w przyszłości będą zauważeni, że chodzą na chodnikach, będą natychmiast aresztowani.

4) W nocy z dnia 24 na 25 września 1939 r. została pewna ilość Żydów z Włocławka i okolicy aresztowana i odstawiona do tutejszego więzienia. Gmina Żydowska miasta Włocławka, reprezentowana przez ostatnio zatwierdzony przez Województwo zarząd, jest obowiązana dbać o wyżywienie Żydów. O ile gmina żydowska będzie usiłowała z nałożonego obowiązku się nie wywiązać, aresztowani Żydzi będą z głodu umierać.

5) Żydowska Gmina miasta Włocławka, reprezentowana przez wyżej wymieniony zarząd, jest zobowiązana w dalszym ciągu uiścić jednorazową daninę w sumie zł 100 000 i wpłacić ją w Kasie Miejskiej do dnia 1 października 1939 roku.

O ile gmina żydowska z nałożonego nań zobowiązania się nie wywiąże, albo w odpowiednim terminie sumy zł 100 000 nie wpłaci, aresztowani Żydzi będą natychmiast rozstrzelani.

Komisarz Miasta Włocławka

Cramer

Żydowski Instytut Historyczny, Archiwum Ringelbluma, sygn. Ring. I/936, s. 29.

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego



SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA
WIELKOPOLSKIEGO

**ODN**Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli
w Poznaniu*Tekst źródłowy nr 5***Pożar synagogi we Włocławku². Relacja przesłana do getta w Warszawie³**

[...]

Była 10 rano. Nagle grzmot, jak gdyby wybuch bomby. Przerwa i znów huk. Czuję, że nogi uginają się pode mną ze strachu. Dopiero kilka dni, jak umilkły bomby, a teraz znów... wybiegam na balkon. Zewsząd widać ludzi trwożnie wypatrujących i znów huk. Chmura dymu przesłania widok. Na czystym niebie nie widać samolotu, ani nie słysząc też warkotu motoru. Nadbiegają ludzie z różnych stron, podają sobie wiadomości z ust do ust. Okazuje się, że to Niemcy wysadzają w powietrze żelazną kopułę synagogi. Straszliwe napięcie ustępuje. Wyczekujemy... Po godzinie ze szczytu synagogi zaczyna się sączyć wąska smużka dymu. Gęstwieje, grubieje, wydobywa się już oknami, ze wszystkich stron. Górą, bokiem, dołem, już nie widać, tylko gęsty słup dymu. Po chwili rozlega się trzask i z gmachu dobywa się olbrzymi płomień. To porąbane ławki, polane naftą, zajęły się. Synagoga pali się z hukiem jak beczka smoły. Chętnie bym odeszła od okna, ale nie mogę. Szyby drżą, są gorące. Od czasu do czasu, cegła wyrwana mocą ognia szybuje w powietrze i spada gdzieś wybijając szybę, albo rozbijając głowę. Widok staje się malowniczy. Płomienie barwną kaskadą strzelają w niebo. Zewsząd widać oczy jakby przykute do tego posępnego widoku. Setki, tysiące par oczu patrzą, patrzą. Patrzą chasydzi, modląc się fanatycznie, patrzą Niemcy, stojąc na dachach z lornetkami w rękach. Śmieją się. Patrzą katolicy. Na niektórych twarzach maluje się wzruszenie, na innych zadowolenie. Aptekarz mieszkający w naszym domu, wielki antysemita, uśmiecha się. „Ci Niemcy to jednak co innego – mówi z uznaniem – dopiero kilka dni tu są, a już pokazują co potrafią”. A pożar z godziny na godzinę się wzmacnia. Nikt nie myśli o jedzeniu. Płomień zda się hipnotyzować, nie można odeń oderwać wzroku. Wtem zajmują się dachy 2 domów przylegających

² Synagogę przy ul. Żabiej we Włocławku podpalono 25 września 1939 r.

³ Już od pierwszych dni wojny na okupowanych ziemiach polskich Żydzi byli poddawani licznym prześladowaniom. Terror, zastraszanie, morderstwa, pozbawianie praw, grabież były stałym elementem polityki antyżydowskiej w Kraju Warty. Akty terroru przeciwko Żydom były dokonywane często spontanicznie. Jedną ze sfer żydowskiego życia, w którą uderzyli nazisci były praktyki religijne. Codziennością stało się niszczenie przedmiotów kultu, profanacja ksiąg religijnych, organizowanie prześladowań w żydowskie święta religijne, dewastowanie i podpalanie synagog. A. Alberti, „*Nikczemna perfidia, niska, bezmierna chciwość oraz zimne, wyrachowane okrucieństwo...*”.

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
NarodowegoSAMORZĄD WOJEWÓDZTWA
WIELKOPOLSKIEGO

do synagogi. Ludzie rzucają się na ratunek. Lokatorzy oknami wyrzucają pościel. Zagrożone domy udało się uratować, ale po godzinie wszyscy mężczyźni żydowscy, zamieszkujący te domy, zostają aresztowani za sabotaż... Powoli zbliża się wieczór, pożar przygasa, już tylko nagie, osmalone mury świadczą o tym, że tu była synagoga. [...]

Żydowski Instytut Historyczny, Archiwum Ringelbluma, sygn. Ring. I/936, s. 3–4.

Tekst źródłowy nr 6

Oznakowanie ludności żydowskiej w Kraju Warty

Z wykluczeniem z życia gospodarczego szło w parze oznakowanie [Żydów]. Miało to na celu ułatwienie identyfikacji [osób] i grabieży własności niemieckim okupantom. Odpowiednie zarządzenia były początkowo lokalnymi inicjatywami. Prawdopodobnie po raz pierwszy oznakowano Żydów w Łodzi. Natychmiast po wkroczeniu wojsk niemieckich 10 września 1939 r. Żydzi w mieście musieli założyć opaskę. Natomiast we Włocławku (niem. Leslau) oznakowanie ludności żydowskiej zostało wprowadzone przez komisarza miasta Hansa Cramera 25 października 1939 r. Żydzi musieli tam nosić żółty trójkąt na piersi i plecach. Około trzech tygodni później prezydent rejencji kaliskiej, Friedrich Uebelhoer, wprowadził na podległym sobie obszarze administracyjnym nakaz noszenia przez ludność żydowską żółtych opasek na prawym ramieniu. Oprócz uwięzienia lub wysokich grzywien, nie dostosowujący się do zarządzenia mogli nawet zostać ukarani śmiercią. Zarządzenie Uebelhoera wprowadzono tydzień wcześniej niż w Generalnym Gubernatorstwie i dotyczyło wszystkich Żydów (w Generalnym Gubernatorstwie tylko od 10 roku życia) i groziło poważniejszymi konsekwencjami (w GG groziło za złamanie zakazu „tylko” więzienie).

Jednolite „rozporządzenie w sprawie oznakowania Żydów” dla całego Kraju Warty zostało wydane dopiero w połowie grudnia 1939 r.: zgodnie z rozkazem Greisera wszyscy Żydzi musieli nosić 10-centymetrową żółtą gwiazdę Dawida na plecach i na piersi.

Pod koniec stycznia 1940 r. ludność żydowska była zobowiązana do oznaczenia swoich mieszkań gwiazdą Dawida, prawdopodobnie w celu sprawniejszej identyfikacji w związku z mającym niebawem nastąpić przesiedlaniem do tworzonego getta.

Michael Alberti, *Die Verfolgung und Vernichtung der Juden im Reichsgau Wartheland 1939–1945*, Wiesbaden 2006, s. 118–119.

**ODN**Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli
w Poznaniu*Tekst źródłowy nr 7*

Wspomnienia Żydów z Łodzi o wprowadzeniu nakazu oznakowania gwiazdą Dawida

Relacja Eliasza Gutkowskiego

Dziwne, przynębiające wrażenie wywarła na mnie i na mojej żonie żółta łąta w formie gwiazdy Dawida, którą każdy Żyd, każda Żydówka i dziecko musieli nosić na płaszczu przyszytą na prawej piersi i z tyłu na prawej łopatce. Kiedy nas zamykano, wszyscy Żydzi w Łodzi nosili na prawym rękawie okryć szeroką żółtą opaskę, która wprowadzono zarządzeniem z 18 listopada 1939 roku. Teraz zarządzenie się zmieniło i od 12 grudnia zamiast opasek trzeba było nosić wspomniane gwiazdy.

Relacja Feli Wiernikówny

18 listopada zostały wydane najgorsze rozporządzenia. Żydzi mieli nosić żółte opaski na prawym ramieniu. Chodzić będzie wolno Żydom od 8-ej rano do 5-ej wieczór. Żydzi mieli sporządzić remanent wyrobów tekstylnych i podać władzom niemieckim. Od tego dnia cały towar był własnością władz i nie wolno było sprzedawać. Ten dzień był okropny. W każdym domu była pogrzebowa atmosfera. Pod wieczór na ulicach sprzedawali już żółte opaski. W pierwszej chwili pomyślałam, że nie wyjdę w opasce za skarby. Chciałam bodaj rok siedzieć w domu, byleby tylko nie pokazać się w żółtej opasce. Nazajutrz jednak, gdy zobaczyłam, że cała ulica się żółci, zmieniłam zdanie i też wyszłam. Wyglądało to tak dziwnie, że nie mogłam powstrzymać się od śmiechu. Na ulicy żydzi przywykli już do tego i zgrywali się z opasek.

Relacja przedwojennego urzędnika

Przejdźmy do słynnego zarządzenia o opaskach dla Żydów. W Łodzi były one koloru żółtego, przy czym zarządzenie mówiło o kolorze „juden-gelb” (niem. żydowska żółć). Naturalnie nikt, nie tylko Żyd, ale i Niemcy nie wiedzieli, który odcień koloru żółtego stanowi

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego**SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA
WIELKOPOLSKIEGO**

**ODN**Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli
w Poznaniu

to sławetne „juden gelb”. We wszystkich domach żydowskich poczęto poszukiwać koloru żółtego materiałem celem uszycia opasek na dzień następny, to rozporządzenie o opaskach zrobiło wrażenie piorunujące, mieliśmy być wszyscy znakowani, napiętnowani. Byłem tym odruchowo niesłychanie przygnębiony, tak samo jak i ma żona. Nie było tu mowy o wstydzie przyznania się do żydostwa, lub o strachu, iż nie można będzie więcej korzystać z tego, że Niemcy nie zawsze umieją rozpoznać żydów. Szło o to, że kazano nam przybrać zewnętrzny znak niższości narodowej, znak pariasa.

Żydowski Instytut Historyczny, Archiwum Ringelbluma, sygn. Ring. I/957, s.5, Ring. I/482, s.27, Ring. I/30, s. 29.

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego**SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA
WIELKOPOLSKIEGO**